

Anna Kwak*

 <https://orcid.org/0000-0001-7340-6915>

WYCHODZENIE KOBIETY Z CIENIA JEDNEJ ROLI – ZMIANY I OGRANICZENIA

Abstrakt. Wychodzenie kobiet z tradycyjnej roli prowadzi do budowania nowej tożsamości, opartej na wyborach dotyczących życia prywatnego i zawodowego. Łączy się jednak z doświadczaniem pułapek i ograniczeń. Do nich należy między innymi nakładanie się ról, zmiana znaczenia małżeństwa, rynek pracy, konflikt między rolami. Zmiany nie prowadzą do zastąpienia jednego modelu innym, lecz wprowadzają różnorodność. Przynosi je, jak mówi Ulrich Beck – „niedokończony proces indywidualizacji kobiet”, czy zdaniem Kathleen Gerson – „niedokończona rewolucja nowego pokolenia w zakresie kształtowania rodziny, pracy, płci”. ale też preferencje samych kobiet, na co zwraca uwagę Catherine Hakim.

Słowa kluczowe: kobieta, rola, teoria preferencji, indywidualizacja, procesy przemian.

Wprowadzenie – tradycyjnie jedna rola kobiety

Uznanie kobiety za istotę domową wiązało się z przyznaniem jej statusu żony, matki, gospodyni domowej. Tym samym obdarzono ją rolami związanymi z życiem rodzinnym. Faith R. Elliot (1986) wyjaśnia odsunięcie kobiet zamężnych od rynku pracy we wczesnym okresie industrializacji przeznaczeniem ich do symbolizowania sukcesu i powodzenia męża. Ta „dekoracyjna” pozycja w pierwszej kolejności dotknęła kobiety z klasy średniej. Wyraźny podział ze względu na płeć powodował, że świat zewnętrzny był miejscem przeznaczonym dla mężczyzny, a dom i rodzina miejscem kobiety. W wieku XIX uważano, że kobiety są niezdolne do podejmowania decyzji politycznych, do decydowania o własnym losie i własnym ciele (Szlendak 2010: 339). Nawet uzyskanie praw na przełomie XIX i XX wieku nie zmienia sytuacji kobiety w rodzinie, bo chociaż poprawia ją w sensie społecznym, to utrzymuje nadal jej zależność ekonomiczną od męża.

W początkach wieku XX uważano, że to kobieta jest stworzona do życia w małżeństwie, czerpie radość z wykonywania prostych czynności domowych.

* Prof. dr hab., Katedra Studiów Rodziny i Patologii Społecznej, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Uniwersytet Warszawski, ul. Nowy Świat 69, 00-927 Warszawa, e-mail: akwak@isns.uw.edu.pl

Jest predestynowana do bycia matką, do podejmowania działań na rzecz opieki nad dzieckiem. Henryk D'Almérás w wydanej w 1904 roku pracy pisze, że kobieta w małżeństwie „[...] żyje w niem jak ryba w wodzie. Czyni ona zadosyć swojej drobiazgowości i manii poświęcania czasu szczegółom. Znajduje przyjemność niewymowną w porządkowaniu szaf, w rachowaniu bielizny i dysponowaniu obiadów”¹ (1904: 129). „Jako matka najwięcej godną jest podziwu. Potęgą uczucia, niewyczerpaną i pełną poświęcenia tkliwości, którą ma dla dziecka, okupuje sownicie swoje wady” (tamże: 126–127). Świat zewnętrzny natomiast jest dla mężczyzny, pochłania go. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż, jak pisze H. D'Almérás: „Mężczyzna o ile inteligencją lub charakterem wybiega ponad poziom przeciętny, czuje się w małżeństwie skrępowanym” (1904: 129). A jak widzi on mężczyznę w roli ojca? Otóż autor ten uważa, że zajmowanie się dzieckiem nie jest rolą mężczyzny, a tłumaczy to jego pewnymi brakami: „miłość ojca do dzieci wydaje się być sztuczną, inne uczucia, jak ambicja, zamiłowanie do interesów, żądza wiedzy itp., walczą z nią o lepsze, a często przeważają ją nawet [...]. Gdyby dzieci były wychowywane przez ojców, nie byłyby wychowane wcale” (1904: 127). Ponieważ mężczyznę zajmują sprawy, które należą do świata mężczyzn, to nie ma on czasu na kontakty z dzieckiem i sprawy związane z nim zostawia matce. Ona w tej kwestii pełni rolę kierowniczą. Dzieci są „kością jej kości i żyją dzięki jej poświęceniu, staraniom i cierpieniom” (D'Almérás 1904: 127).

Takie właśnie podejście do roli kobiety potwierdza Anna Żarnowska (2014: 279–280), która wskazuje nawet na „zaostrenie norm i rygorów obyczajowych” w wieku XIX i na początku XX (do wybuchu I wojny światowej), co w konsekwencji powoduje zamknięcie kobiet w sferze życia domowego. Próbowano utrzymywać tradycyjne ograniczenia wobec kobiet zatrzymujące je w jednej przestrzeni, w czym pomocne okazało się różnicowanie znaczenia pracy zawodowej. Dla mężczyzn praca zawodowa zawsze była gwarantem podniesienia statusu społecznego. Kobieta nie miała takiej możliwości – jej pracę poza domem cechowały: niski prestiż, niskie zarobki, niskie kwalifikacje. W środowisku inteligenckim praca zawodowa córek była uważana za degradującą społecznie, gdyż to z małżeństwem był związany awans społeczny kobiety. Jeszcze w okresie międzywojennym w rodzinach robotniczych i w większości rodzin pracowników umysłowych awans społeczny córek dokonywał się przez małżeństwo – z odpowiednim kandydatem (Żarnowska 2014: 286–287). Konieczność rezygnowania kobiet zamężnych z pracy zarobkowej była powiązana z tradycyjnym ujmowaniem pozycji kobiety, ale też z normą obyczajową, zgodnie z którą na kobietę przesuвано ciężar prac domowych, opiekę nad dziećmi i mężem. Kobieta powinna być całkowicie podporządkowana mężowi, a praca poza domem niosła groźbę uwolnienia się spod jego kontroli, co jednocześnie zagrażało patriarchalnemu porządkowi (Żarnowska 2014: 284).

¹ Pisownia zgodna z oryginałem.

Małżeństwo miało wielkie znaczenie – dla rodzin i dla społeczeństwa. Łączyło rodziny, poszerzało kręgi powinowactwa, budowało relacje społeczne i polityczne, ale też stanowiło podstawę porządku społecznego. Obowiązujące różne reguły dla każdej z płci stanowiły jednocześnie podstawę małżeństwa i rodziny. Wśród zadań dla kobiet w pierwszej kolejności znajdowało się zawarcie małżeństwa, co umożliwiało im rozpoczęcie współżycia seksualnego, nastawionego na rodzenie dzieci. Przepis dotyczący życia seksualnego był kierowany tylko do kobiet, a nie do mężczyzn. Dziewczęta przygotowywano do roli żony – posłusznej, podporządkowanej, cierpliwie znoszącej trudy małżeństwa. Kobieta-żona miała być „przykładem moralności, »wyzwolonym« od seksualności i wszelkich podejrzanych instynktów” (Szlendak 2010: 331). Różnicowanie płci wyznaczało inne rozumienie znaczenia zawarcia małżeństwa – dla mężczyzn było ono spełnieniem doniosłego obowiązku społecznego, dla kobiet stanowiło po prostu podstawowe zadanie do zrealizowania, gdyż sytuacja „starej panny” przemawiała na niekorzyść kobiety i wyznaczała jej gorszą pozycję, także w rodzinie. Samo małżeństwo nie zmieniało ostrości wymagań – kobiety były zobowiązane do utrzymywania czystości w związku, czyli nadal dotyczył ich zakaz kontaktów seksualnych poza małżeństwem. Mężczyznom przyznawano większą swobodę, gdyż społeczeństwo miało bardziej tolerancyjny stosunek wobec ich zachowania. Uważano, że ich niewierność nie zagraża trwałości rodziny i nie zaburza porządku społecznego. Obowiązujący model rodziny uzależniał kobietę ekonomicznie od męża, utrzymywał w rolach domowych, odmawiał jej prawa do decydowania o własnym życiu.

1. Rozważania o zmianach w sytuacji kobiet – pułapki i ograniczenia

Mimo silnych tendencji do utrzymania takiego modelu rodziny i przypisanej kobiecie pozycji, stopniowo zaczęły dokonywać się zmiany. Kobiety wychodzą z cienia domowego zaplecza, stają się widoczne w życiu społecznym, przestają się mieścić w dotychczasowym schemacie. Procesy przemian mają podłoże społeczne i ekonomiczne. Ważną rolę w ich przebiegu odgrywa klimat społeczny dla zmian, osobiste przekonania kobiet, wprowadzane rozwiązania polityki społecznej na rzecz rodziny. Wskazuje się na kilka istotnych, „rewolucyjnych” wydarzeń. Jedno z nich dotyczy antykoncepcji, która pozwoliła kobietom na aktywność seksualną i niezależne kontrolowanie własnej rozrodczości. Drugie wiąże się z aktywnością zawodową i zmianą roli pracy dla kobiet. Równość szans w tej kwestii dała kobietom dostęp do różnych zawodów, do osiągania pozycji zawodowej, do rozwijania własnej kariery zawodowej. Rozwój zawodów urzędniczych umożliwił kobietom wykonywanie pracy nie tylko fizycznej, a stwarzanie nowych form pracy – takich jak na przykład niepełny wymiar, praca w domu, telepraca – pozwolił na łączenie ról domowych i zawodowych. Istotnym bodźcem

wspomagającym te procesy była zmiana oczekiwań społecznych i wzrost akceptacji dla wolności wyboru, gdy chodzi o styl życia. Czy nastąpiło pełne wyzwolenie kobiet z tej tradycyjnej roli? Jest to dosyć złożony proces, przy tym nie prowadzi do wykształcenia jednego nowego modelu, który zastąpiłby poprzedni. W ponowoczesnej rzeczywistości pojawia się różnorodność sposobów realizacji życia osobistego. Odrzucono nakaz tradycyjnie obowiązującego jednego modelu (rodziny nuklearnej), nie odrzucono natomiast samego modelu, lecz stał się on jedną z możliwości do wyboru.

Rozważania Ulricha Becka (2002), Kathleen Gerson (2010), Catherine Hakim (2006) uświadamiają istnienie trudności i ograniczeń na tej drodze kobiet do wyjścia poza sferę życia domowego. U. Beck zwraca uwagę na „niedokończony proces indywidualizacji kobiet”, K. Gerson mówi o „niedokończonej rewolucji nowego pokolenia w zakresie kształtowania rodziny, pracy, płci”, a C. Hakim podkreśla preferencje samych kobiet. Nie są to wykluczające się podejścia, raczej uzupełniają się one w przekazie wieloaspektowości tematu. Zmiany zachodzące w epoce ponowoczesnej, zdaniem U. Becka (2002), wymuszają dokonywanie wyborów przez każdą jednostkę i budowanie własnej biografii. Wybory jednak nie gwarantują sukcesu – ich efektem może być korzyść, ale także strata. W przypadku kobiet ten proces jest połączony ze zmianą roli – przechodzeniem od roli przypisanej (tradycyjnej) do roli nabytej (zbudowanej). Kobieta staje przed decyzją o pozostaniu w tradycyjnej roli z ograniczeniem się do życia rodzinnego lub budowaniu nowej tożsamości i zmianie pozycji związanej z wyjściem poza rodzinę. Współcześnie kobiety dokonują wyborów w sferze życia prywatnego w odniesieniu do jego formy, wyborów, które wcześniej były dozwolone tylko mężczyznom. Tym samym przekraczają granice tradycyjnej roli. Jakie ryzyko niosą takie decyzje? U. Beck wskazuje na istnienie pułapek, które znajdują się w nowych polach aktywności i samej możliwości dokonywania samodzielnych wyborów. Kobieta przestaje być mocno osadzona w rodzinie, mężczyzna nie jest już jedynym żywicielem rodziny. Pojawiają się nowe formy przymusu i zależności. Jak pisze U. Beck, są to „zależności od rynku pracy we wszystkich dziedzinach życia” (2002: 198).

Z jednej strony autor ten mówi o konieczności budowania własnej biografii i wymuszanych wyborach, z drugiej o pułapkach tkwiących w świecie zewnętrznym i wewnętrznym – czyli w przestrzeni rodzinnej i pozarodzinnej. Wchodząc na rynek pracy, kobiety konkurują o pozycje, które wcześniej nie były dla nich przeznaczone, doświadczają rywalizacji, konkurencji, co wcześniej było udziałem tylko mężczyzn. Sam rynek pracy okazuje się być pułapką, gdyż nie daje gwarancji stałego zatrudnienia, oferuje kobietom zarobki niższe niż mężczyznom. Dodatkowo kobiety posiadające małe dzieci są dla pracodawców najmniej atrakcyjną grupą spośród potencjalnych kandydatów. Pułapką dla kobiet, zdaniem U. Becka, jest również przyjmowanie nowych ról bez uwalniania się od starych. Dodawanie kolejnych ról to tym samym zwiększanie zakresu obowiązków. Kobieta zatem to już nie tylko żona, matka, gospodyni domowa, ale także pracownik. Ten poszerzony zakres obowiązków przynosi kobiecie podwójne obciążenie (tzw. *double burden*).

Pułapki wynikają także ze zmian usytuowania małżeństwa w rzeczywistości społecznej. Małżeństwo przestaje być gwarancją bezpieczeństwa ekonomicznego. Powoduje to sam rynek pracy z niestałością zatrudnienia, możliwością doświadczania bezrobocia. Oznacza to, że kobieta zamężna nie może liczyć na stały dochód męża. Małżeństwo nie zapewnia też bezpieczeństwa na całe życie z powodu nie-trwałości związków. Małżeństwo przestało również być dla kobiety drogą awansu społecznego. Konsekwencją zmian dla kobiet, według U. Becka, staje się konflikt ról i nierozwiązany dylemat wyboru między „życiem dla innych” a „życiem dla siebie”. Jest to dylemat między *no longer* a *not yet*, czyli między „nie tkwić dłużej w tradycyjnej roli” a obawą przed zmianą – „może jeszcze tego nie robić”.

Catherine Hakim (2006) skupia się na preferencjach, będących wyznacznikami zachowania, ale które są uzależnione ekonomicznie i społecznie (*preference theory*). W społeczeństwach nowoczesnych podstawową determinantą wyboru, gdy chodzi o styl życia w zakresie zaangażowania w wychowanie dzieci, życie rodzinne oraz udział w sferze publicznej, są preferencje, a te są uzależnione od postaw, wartości, zainteresowań jednostki. Odnoszą się bardziej do osobistych celów i priorytetów niż do opinii na temat ogólnych zasad moralności i właściwego zachowania. Preferencje dotyczą płodności, zatrudnienia kobiet w cyklu ich życia, ale także odpowiadają na politykę społeczną, politykę zatrudnienia, społeczne warunki życia. Nowością, zdaniem C. Hakim, jest dokonywanie przez kobiety wyborów, które pozwalają im wyjść poza tradycyjnie przypisany im wizerunek. Autorka ta podkreśla, że zgodnie z teorią preferencji nie można oczekiwać zmian prowadzących w kierunku jednego modelu preferencji. Nie pojawi się jeden rodzaj preferencji u kobiet, ale ujawnione zostaną różnorodne ich oczekiwania dotyczące życia prywatnego w kontekście rodziny i pracy zawodowej. Potwierdzają to wyniki jej badań wyodrębniające trzy grupy preferencji u badanych kobiet. Najliczniej reprezentowane były kobiety dostosowane. Ich wartości skłaniają je do kompromisu między pracą a domem. Kobiety uczestniczą w obu sferach, lecz nie preferują żadnej z nich. Chcą pracować zawodowo, ale nie chcą tej pracy poświęcać się całkowicie, czują się związane mocno z rodziną. Konieczność kompromisu wynikała z konfliktu między rolami powodowanego ograniczeniami czasowymi. Mniej liczną grupę tworzą kobiety nastawione na pracę zawodową. Oddają one pierwszeństwo tej sferze, są gotowe na współzawodnictwo, na osiągnięcia, preferują indywidualizm. Życie rodzinne dostosowują do życia zawodowego, bo to ono jest dla nich priorytetowe. Przeciwnieństwo tego rodzaju preferencji pojawia się w trzeciej grupie kobiet, które są nastawione na rodzinę. Ich wartości łączą się z opieką, daniem, dzieleniem się, brakiem tendencji do współzawodnictwa. Po wyjściu za mąż skupiają się na życiu rodzinnym, unikają pracy zawodowej, chcą mieć większą liczbę dzieci. Kobiety z tej grupy jednak inwestują także w siebie, wnoszą do rodziny kapitał kulturowy.

C. Hakim zakłada, że dokonywanie wyborów jest uzależnione od czynników wewnętrznych i zewnętrznych. Czynniki wewnętrzne wyrażają się postawami,

preferowanymi wartościami, zainteresowaniami samych kobiet. Czynniki zewnętrzne znajdują się na poziomie polityki społecznej (rodzinnej), polityki zatrudnienia, społecznych warunków życia. Zgodnie z teorią preferencji, nie wszystkie kobiety będą dążyły do realizowania tego samego modelu, nie wszystkie mają takie same potrzeby i oczekiwania w kwestii dzieci, przebywania w domu, pracy zawodowej. Trzeba jednak podkreślić, że w teorii preferencji zwraca się uwagę na istotną zmianę, jaką jest odchodzenie od zamykania kobiet w jednym obszarze działania, czyli w rodzinie. Zmiana pozycji kobiety w społeczeństwie zbiega się z otwarciem kobiet na dokonywanie wyborów wyznaczanych własnymi osobistymi preferencjami. Tym samym pozostaje w zgodzie z ogólnym dylematem kobiet, określonym przez Ulricha Becka jako „no longer”, but „not yet”.

Dla U. Becka proces indywidualizacji kobiet nie jest zakończony, nadal trwa. Stoją one przed dylematem budowania nowej tożsamości, czego nie muszą robić mężczyźni. Sytuacja kobiet stawia je wobec sprzecznych wymagań, z jednej strony płynących z chęci sprostania normom zastanym, a z drugiej przychodzących wraz z nowym trendem uniezależniania się od owych norm. Kathleen Gerson (2010) także postrzega zachodzące przemiany w kategoriach czegoś niedokończonego, ale pokoleniowo, chociaż podkreśla znaczenie zmiany pokoleniowej. Pisze o niedokończonej rewolucji nowego pokolenia w zakresie kształtowania rodziny, pracy, płci. Podkreśla, że aspiracje nowego pokolenia nigdy nie dają gwarancji spełnienia. Widzi jednak ich znaczenie, gdyż marzenia/potrzeby i obawy każdej kohorty są krytycznym barometrem przesuwania społecznych konwencji i dyskusji. Przedstawiciele nowego pokolenia są szczególnie chłonni, gdy chodzi o procesy indywidualizacji. Ich socjalizacja przebiega już w innych warunkach społecznych – z nastawieniem na jednostkę, równość płci w sensie społecznym i prawnym. Stąd też inaczej widzą swoje role, łatwiej wchłaniają to, co czasy indywidualizmu niosą ze sobą. W nieco innej sytuacji znajduje się starsze pokolenie kobiet. Ich doświadczenia mają podwójne źródło – ich socjalizacja była oparta na tradycyjnych założeniach, później natomiast uczestniczyły w procesach zmieniania się rzeczywistości społecznej okresu transformacji. Niektóre z tych kobiet jak gdyby utknęły w tradycyjnych przekonaniach o roli kobiety, inne wykorzystują efekty zmian i w mniejszym lub większym stopniu odchodzą od tamtego modelu, nastawiając się na realizowanie na nowo odczytywanych potrzeb własnych. Na pozostawanie w przestrzeni domowej wskazuje poniższy wywiad², przeprowadzony w 2018 roku z kobietą w wieku 68 lat:

Pytanie: Co Pani robi w wolnych chwilach?

Kobieta: *Dużo szydelkuje, piekę ciasta i oczywiście zajmuję się moimi wnukami.*

Pytanie: Czy chodziłaby Pani na zajęcia organizowane dla osób starszych?

² Wywiady – przeprowadzone w Warszawie w roku 2018 oraz 2019 w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć dydaktycznych – wykorzystane zostały tutaj jako przykład potwierdzający, że nie wszystkie kobiety mają potrzebę innego niż w przeszłości realizowania swojej roli.

Kobieta: [...] w moim wieku nie wypada [...] niepotrzebne mi takie życie.

Pytanie: Co to znaczy „nie wypada”?

Kobieta: Po prostu nie wypada [...] w moim wieku powinno się myśleć o rodzinie.

Ten fragment rozmowy ukazuje pokoleniowy sposób myślenia na temat roli kobiety w wieku emerytalnym. Chociaż respondentka uczestniczyła w dokonujących się przemianach w Polsce, to podlegała socjalizacji w innym okresie. Pozostaje pokoleniowo w roli, do której była socjalizacyjnie przygotowana, jest zwrócona ku rodzinie, obecnie skupiając się na przedłużonych działaniach dotyczących życia rodzinnego przeniesionych na rodzinę dorosłego już dziecka (z koncentracją na wnukach). Z drugiej strony w jej kohorcie pokoleniowej znajdują się przedstawicielki, które wychodzą poza rolę babci – są nastawione na siebie, realizują swoje zainteresowania, mają kontakty towarzyskie, są aktywne w sferze publicznej. Inna matka (lat 58) tak przedstawiała znaczenie dla siebie tej roli:

Niektóre kobiety czują się gorsze, ale ja tak nie miałam, uważałam, że jestem spełniona jako matka, nie potrzebowałam pracy [...]. Zawsze najważniejszą rzeczą była dla mnie rodzina, dzieci [...]. Najważniejsze to rodzina i to tak dalej będzie ten priorytet.

A zatem, odwołując się do teorii preferencji, to postawy, oczekiwania, wartości wpływają na zróżnicowane wybory kobiet. Te konkretne kobiety ograniczyły się do sfery obowiązków rodzinnych, nie budują nowej tożsamości i nawet nie myślały w kategoriach U. Becka: *not yet*. Starsza z nich po prostu realizuje kolejne zobowiązania rodzinne, nieco młodsza sugeruje dalsze nastawienie na rodzinę. Ich preferencje, ich świat wartości plasują je w grupie kobiet określonych przez C. Hakim (2006) jako „nastawione na rodzinę”.

Gdy mowa jest o preferencjach, nie można zapomnieć o sile generacyjnego przekazu rodzinnego. Elżbieta Karolczuk³ (2010: 540) potwierdza moc utrwalonego tradycyjnego obrazu kobiety, powodującą niepokój matek, gdy wybory ich córek odbiegały od niego, gdy model rodziny z podziałem na płeć nie był realizowany w rodzinach córek. Autorka ta w pokoleniu córek odnajduje wyraźne oznaki zmiany. To one przyznają sobie prawo do decyzji w kwestii zrównoważenia życia rodzinnego i zawodowego, to one starają się zbudować inny niż ich matki, bo mniej hierarchiczny model relacji z mężczyznami (Karolczuk 2010: 543, 546). Inne źródło oddziałujące na wybory tkwi w naciskach społecznych. Tak mówi w roku 2019 matka (lat 58)⁴:

Była taka presja, przekonanie, że matka powinna zostać z dziećmi, a ojciec powinien utrzymywać rodzinę. Myślę, że nie było to tak silne jak w przypadku mojej mamy, ale dawało się to odczuć.

³ Próba liczyła 16 wywiadów.

⁴ Cytat, jak wcześniejsze, pochodzi z wywiadu przeprowadzonego na potrzeby prowadzonych przeze mnie zajęć dydaktycznych w 2019 roku – tutaj wykorzystany fragment potwierdza istnienie nacisków społecznych, w tym, co ciekawe, samych kobiet, na realizację roli w tradycyjnej formie.

Ta sama matka dodaje:

Były jednak kobiety, które wybierały ten mniej tradycyjny model [...] myślę, że nie spotykało się to z dużą krytyką [...] może ze strony niektórych matek, które z pracy zrezygnowały.

Jeszcze jeden rodzaj pułapki jest ujawniany przez innych badaczy. Agnieszka Graff (2009) określa ją jako pułapkę sukcesu – lęk przed sukcesem, Joanna Ostroch-Kamińska (2011) – jako syndrom winnej żony. Według A. Graff, kobiety starają się umniejszyć znaczenie swoich osiągnięć – „przypadkowo mi się udało”, bagatelizują znaczenie sprawy – „taka mało ważna sprawa”, „nieistotna”. Zdaniem A. Graff, takie zachowanie wynika z utrwalonego w świadomości samych kobiet modelu patriarchalnego. Syndrom winnej żony, opisywany przez J. Ostroch-Kamińską (2011: 101), pojawia się w sytuacji, gdy żona zarabia mniej niż partner oraz gdy zarabia więcej niż partner (lub wykonuje pracę o większym prestiżu społecznym). W obu przypadkach poczucie winy może prowadzić do przesadnej koncentracji na życiu rodzinnym – obowiązkach domowych i opiekuńczych wobec dzieci. W sytuacji pierwszej argumentem jest, że to mąż przecież zarabia na utrzymanie rodziny. W sytuacji drugiej kobiety deprecjonują znaczenie własnej pracy zawodowej i osiągnięć, aby mąż lepiej się czuł, są nastawione na jego działania zawodowe, czasem zmieniają pracę na inną z myślą o dowartościowaniu męża. I gdzie tutaj tkwi pułapka? W świadomości samych kobiet?

2. Pułapki nowej rzeczywistości dla kobiet – sytuacja w Polsce

2.1. Role – wielość ról

Zarówno Ulrich Beck, jak i Catherine Hakim zauważają rozszerzanie się zakresu podejmowania ról przez kobiety. U. Beck określał to mianem pułapki tkwiącej w tym, że kobiety nie rezygnują z jakiejś roli na rzecz nowej, tylko do już posiadanych dodają nowe. Kobieta, która przedtem była tylko żoną, matką, gospodynią domową, teraz staje się również osobą pracującą poza domem, wnoszącą wkład do budżetu domowego. Anna Kotlarska-Michalska (2010), analizując przemiany w obrębie rodzinnych ról kobiet (żony, matki, gospodyni domowej), nie zauważa rewolucyjnych zmian, niemniej mówi o zachodzącym powolnym procesie. Cechą charakterystyczną pierwszej dekady transformacji ustrojowej w Polsce było zwiększenie aktywności kobiet w zakresie działań domowych ukierunkowanych na złagodzenie skutków transformacji. Z przeprowadzonej przez A. Kotlarską-Michalską analizy wynika poszerzenie się zakresu działań podejmowanych przez kobiety w ramach ról domowych, zwłaszcza w roli gospodyni domowej, w której następuje dodawanie nowych zadań-ról – „koordynatorki działań wewnątrzdomowych, zaopatrzeniowca, kontrolera finansowego,

logistyka, dystrybutora dóbr materialnych oraz doradcy finansowego” (Kotlarska-Michalska 2010: 516). Za najistotniejszą zmianę w roli matki, co jest nowością, uznaje ona odrzucanie idei macierzyństwa i świadomą rezygnację z posiadania dziecka (tamże 2010: 521). Z drugiej strony podkreśla znaczenie posiadania dziecka, które stało się wartością autoteliczną. Zmiana dotyczy racjonalności w planowaniu roli matki i osłabieniu „społecznego nakazu” jego posiadania.

Dodawanie sobie ról przez kobiety, co U. Beck rozważa w kategoriach pułapki, jest różnie postrzegane przez badaczy. Anna M. Zalewska (2009: 103–104) omawia trzy podejścia w tej kwestii. W pierwszym jego zwolennicy odwołują się do biologicznego zaprogramowania każdej płci, co dla kobiet oznacza małżeństwo i macierzyństwo. W przypadku kobiet niekorzystne jest pełnienie przez nie wielu ról, ponieważ przynosi to ich konflikt, a jego skutki są negatywne tak dla pracy zawodowej, jak i dla życia osobistego. Drugie podejście opiera się na rozszerzonej ideologii roli płci, przyjmującej istnienie zależności między znaczeniem ról z normą kulturową określającą oczekiwania i wymagania wobec kobiet. Współcześnie przyjmuje się założenie istnienia partnerstwa płci w zakresie podejmowania obowiązków utrzymania rodziny i przeznaczania czasu przez mężczyzn dla rodziny w większym zakresie niż miało to miejsce wcześniej. Wielość ról realizowanych przez kobiety jest oceniana pozytywnie. Sprzyja bowiem rozwojowi kobiety, podnosi jej poczucie wartości, obniża możliwość pojawienia się depresji, ma korzystny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne, kontakty społeczne. Rosalind Barnett i Janet Hyde (2001, za: Zalewska 2009: 104) widzą jednak konieczność spełnienia warunku „jakości pełnienia ról, a nie ich liczby”. Zysk z wielości ról polega na tym, że przeciążenie jedną rolą, które przynosi stres i negatywne skutki, może być kompensowane pozytywnymi doświadczeniami z realizacji innej roli. Ważne znaczenie w tym podejściu do wielości ról kobiety ma ideologia płci, jaką wyznają partnerzy. Tradycyjne postrzeganie płci wpływa hamująco na uzyskiwanie korzyści płynących z tej wielości. W trzecim stanowisku zauważana jest złożoność tego zjawiska. Wielość ról może korzystnie wpływać na kobietę – jej rozwój, kontakty, dobrostan. Może jednak wywoływać też konflikt ról – napięcie, trudności z dzieleniem czasu, zasobów między zobowiązaniami. Konflikt nie jest postrzegany całkowicie negatywnie. Gdy ujmuje się go z perspektywy korzyści, wówczas jest postrzegany jako szansa na wzbogacenie – rozwoju, doświadczeń, relacji z innymi, lepszego funkcjonowania. Skutki są sprawą indywidualną, gdyż wiele czynników ma na nie wpływ, np. sytuacja w rodzinie czy w pracy, cechy danej osoby, wsparcie w rodzinie, odnajdywanie się w środowisku.

Jak zatem przedstawiają się oczekiwania kobiet dotyczące podziału ról, czyli modelu rodziny? Sondaż CBOS⁵ z roku 2013 (CBOS 2013a) pokazuje zróżnicowane oczekiwania kobiet. Za wariantem tradycyjnym, wyznaczanym płcią, opowiedziało się 19% kobiet, za partnerskim – 50%, za modelem nieproporcjonalnie

⁵ Chodzi o komunikat N. Hipsz (2013a).

żeńskim⁶ – 23%. Kim są te kobiety? Zwolenniczki modelu partnerskiego są najczęściej w wieku 45–54 lata, z miast liczących powyżej 20 tys. ludności, lepiej wykształcone i sytuowane. Model tradycyjny jest częściej wybierany przez kobiety w wieku emerytalnym, mieszkające na wsi, o niższych dochodach. Model nieproporcjonalnie żeński ma najwięcej zwolenniczek wśród tych, które nie mają dzieci (CBOS 2013a: 4–5).

Pułapką jest nakładanie się ról, ale także niezgodność realizacji modelu z preferencjami. Czy preferencje badanych przekładają się na realizację? Okazuje się, że nie zawsze tak jest. Z danych omawianego sondażu (CBOS 2013a: 8) wynika, że 52% kobiet nie realizowało preferowanego modelu (48% realizowało). Realizowaniu modelu partnerskiego sprzyjały: młodszy wiek, miasto, szczególnie duże aglomeracje (pow. 500 tys. mieszkańców), dobra sytuacja finansowa, stan wolny, brak dzieci. Dla 48% kobiet realizujących model zgodny z preferencjami był to dla ponad połowy tej grupy układ partnerski (55%); dla niemal jednej czwartej nieproporcjonalnie żeński (24%), a dla blisko jednej piątej – tradycyjny (18%). W grupie kobiet (52%), które mówiły o niezgodności preferencji z realizacją, najczęściej był realizowany model nieproporcjonalnie żeński (30%) oraz tradycyjny (27%). Wbrew sobie 10% kobiet realizowało model partnerski. Co przynosi taka niezgodność oczekiwań z rzeczywistym układem ról? Kobiety mówiły o braku satysfakcji i deprivacji potrzeb. Przyczyną najczęściej był brak czasu dla rodziny lub zbytne zaabsorbowanie sprawami rodziny, co utrudniało czy nawet uniemożliwiało im pracę zawodową. Źródłem deprivacji jest brak partnerstwa przy realizacji zadań domowych w sytuacji zaangażowania obojga małżonków w pracę zawodową.

Raport o sytuacji kobiet z 2012 roku⁷ odsłania rolę presji społecznej wywieranej na kobiety-matki, wywołującą u nich poczucie winy. Z jednej strony kobiety te czują presję na karierę, z drugiej mają poczucie winy, gdy nie pracują zawodowo i pozostają w domu z dzieckiem, zawodząc tym oczekiwania społeczne. Na dylematy związane z rolami wskazują zarówno wypowiedzi matek pracujących, jak i niepracujących zawodowo (w raporcie o sytuacji kobiet w 2012 oraz 2008 roku). Wspólną cechą matek jest zmęczenie, poczucie winy, doznawanie presji społecznej. Zmęczenie łączy się z przeciążeniem rolami u matek pracujących, a u niepracujących – ze znużeniem, monotonią czynności i harmonogramu dnia, zajmowaniem się pełnoetatowo dzieckiem i domem, poczuciem niedoceniań społecznego, ale także przez bliskich (męża/partnera – „bo będąc w domu, nic nie robią”). U matek pracujących poczucie winy wywołuje zostawianie dziecka innej osobie, niebycie przy nim w różnych momentach – ważnych. Z kolei matki niepracujące mają poczucie winy, że pozostając w domu, nie rozwijają się, wpadają

⁶ Model z kobietą pracującą zawodowo i realizującą większość obowiązków domowych. We wcześniejszych komunikatach CBOS był określany jako model mieszany.

⁷ Chodzi o raport: M. Sikorska (red.) (2012).

w rutynę, stają się „nudne”. Presję społeczną odczuwają matki niepracujące dlatego, że nie pracują zawodowo, ale również matki pracujące, dlatego że powinny zrezygnować z pracy i być z dzieckiem całą dobę w domu (Raport 2012: 111). Towarzyszą im wyrzuty sumienia – matkom niepracującym z powodu tego, że „mają dość dzieci, wszystkiego i chciałyby uciec”, matkom pracującym, gdyż za mało czasu mogą poświęcić dziecku (Raport 2012: 38).

2.2. Wbrew pułapkom – znaczenie pracy zawodowej dla kobiet

W rozmowach przeprowadzanych z matkami przy zbieraniu danych do wspomnianego powyżej raportu o sytuacji kobiet (Raport 2012) uderzało poczucie braku doceniania ich pracy na rzecz rodziny i domu przez bliskich, a zwłaszcza przez mężów. Kobiety miały wrażenie izolacji psychicznej, czuły się odsunięte od świata ludzi dorosłych. „Czuję się na marginesie społeczeństwa” – stwierdziła jedna z nich. Kobiety mówiły też o znużeniu jedностajnością działań i braku „chwil dla siebie” (Raport 2012: 113). Potrzebę wyjścia z domu, z jednej roli, artykułowały kobiety-matki (małych dzieci) także we wcześniejszych badaniach przeprowadzonych przez Annę Kwak i Gillian Pascall (2005)⁸. Tylko osiem matek (na 62 ogółem) uważało, że kobieta posiadająca małe dzieci nie powinna pracować zawodowo z uwagi na dobro dziecka i dobro rodziny. Nieobecność matki w domu ujmowały w kategoriach strat. Te, które aprobowały pracę zawodową matek, uważały, że przynosi ona korzyści – (a) samej kobiecie, umożliwiając jej samorealizację, podniesienie samooceny, kontakty społeczne, umiejętność poruszania się w świecie zewnętrznym, dystans do spraw domowych, szansę na niepozostanie „z pustymi rękami” po odejściu dzieci; (b) rodzinie przez rozłożenie obowiązków domowych na innych członków i tym samym na ich włączenie się w życie rodziny; (c) dzieciom z uwagi na rozwijanie samodzielności i wchodzenie w relacje społeczne. Zdecydowana aprobata dla pracy zawodowej matek pochodziła od jednej trzeciej kobiet (34%, tj. 21 kobiet) (Kwak, Pascall 2005: 17). Aprobata warunkową, związaną z tendencją dozwolania na wybór, ujawniło 37% (23 kobiety). Te respondentki odwoływały się do indywidualnego charakteru decyzji, wiążących się z osobistą sytuacją w rodzinie, potrzebami samych kobiet, wiekiem dziecka, możliwością godzenia ról zawodowych i rodzinnych. Kobiety-matki rozpatrywały wartość pracy w kontekście ich pozycji w domu (41 kobiet – 66%) (Kwak, Pascall 2005: 21). Dwa razy częściej mówiły o jej znaczeniu kobiety spoza Warszawy (ze Skierniewic). Badane argumentowały, że praca zawodowa wręcz wymusza zmianę nastawienia męża do żony, pozwala na wprowadzenie partnerskiego układu w małżeństwie. Czy jest to zgodny pogląd? Nie całkiem. Sześć kobiet (10%) łączyło pracę zawodową z osłabieniem pozycji kobiety w domu. Powodem jest ograniczenie przez nią czasu poświęcanego dla

⁸ Przeprowadzono 62 wywiady z matkami małych dzieci, które w momencie prowadzenia badania miały urlop macierzyński lub wychowawczy. 31 mieszkało w Warszawie, 31 w Skierniewicach.

rodziny, czego skutkiem jest zaniedbany dom, mniej czasu dla dziecka, mniejsze zaangażowanie z rodziną i jej sprawami, zakłócenie relacji z mężem, zmęczenie. Zdecydowana większość badanych uważała jednak pracę zawodową za wzmocnienie pozycji kobiety w domu i to nie tylko z powodu ekonomicznego (współtworzenie budżetu), ale również z relacyjnego punktu widzenia. Współtworzenie budżetu oraz budowanie pewnej niezależności finansowej przekłada się chociażby na świadomościową niezależność od męża, poczucie bezpieczeństwa, poczucie, że ona da sobie radę w życiu. Kobiety mówiły o „poprawie wizerunku żony w oczach męża” dzięki ich uczestnictwu w życiu pozarodzinnym – pełnieniu roli zawodowej. Łączyły także pracę zawodową z większą dbałością o siebie – tak, gdy wychodzą do pracy, jak i wtedy, gdy są w domu.

2.3. Kohabitacja – wybory i dylematy

Nielatwe przekraczanie granic tradycyjnej roli przez kobiety jest widoczne w podejmowanych decyzjach w zakresie zachowań seksualnych, prokreacyjnych, formalnych. Są to wybory, do których dostęp miał uprzednio tylko mężczyzna. Obecnie kobieta nie musi zawierać małżeństwa – może pozostać w stanie wolnym, może się rozwieść, może wejść w związek kohabitacyjny, związek typu LAT, może zdecydować się dobrowolnie na nieposiadanie dziecka czy na posiadanie dziecka bez partnera, może rozpocząć życie seksualne bez zawarcia małżeństwa.

Istotna zmiana, mająca przyzwolenie społeczne, dotyczy formy związku – małżeństwo nie jest obligatoryjnym i nie jest dłużej jedynie akceptowanym sposobem na bycie razem. Kobieta może żyć w związku kohabitacyjnym i dokonać takiego wyboru. Specyfiką związków kohabitacyjnych jest uznanie równości partnerów i odrzucenie zależności jednego od drugiego. Kohabitacja z założenia podkreśla wspólnotę wyrażaną: wspólnym zamieszkaniem, wspólnym budowaniem związku, zaangażowaniem w realizację zadań, wypracowaniem podziału zadań, tworzeniem wspólnoty intelektualnej, komunikacyjnej, seksualnej. Oprócz braku formalizacji ma takie same zasady jak małżeństwo. A jednak różni się od niego przy głębszej analizie. Czy i tutaj jest jakaś pułapka? Prawie trzy czwarte kobiet badanych przeze mnie na przełomie 1999/2000 roku (72,9%) uważało, że każdy ma prawo układać sobie życie jak chce. One same aprobowały zjawisko kohabitacji (76,3%), ale już rzadziej (52,1%) opowiadały się za istnieniem związków kohabitacyjnych (powinny istnieć). Wyrażanie aprobaty dla zjawiska i samych związków nie do końca przekładało się na ich osobistą sytuację. Prawie dwie trzecie badanych kobiet (62%) nie chciałoby żyć w takim związku, a ponad dwie trzecie (68,9%) opowiadało się za zamianieniem kohabitacji na małżeństwo. Ta pułapka nowoczesności dotyczy sprzeczności poglądów – deklaratywnie na poziomie ogólnej oceny „jestem za”, ale dla siebie i bliskich „jestem przeciw” (Kwak 2005)⁹.

⁹ Dane za: Kwak 2005: 190, 194, 203, 210, 213.

Rozwój zjawiska kohabitacji obejmuje różne kohorty wiekowe. Zgodnie z teorią rozpowszechniania, w każdej następnej znajduje się coraz więcej kobiet z takimi doświadczeniami. Zmienia się też stosunek społeczny do zjawiska i do samych związków. Jak pokazują wyniki sondażu CBOS z 2008 i 2013 roku¹⁰, zmniejsza się wskaźnik osób domagających się sformalizowania związku (gdy jest on nieformalny), a zwiększa krąg osób, dla których bycie w związku kohabitacyjnym jest akceptowanym zachowaniem. Podobnie wzrasta akceptacja społeczna dla opóźniania czasu zawierania małżeństw.

Czy wszystkie „nowe” zachowania kobiet zyskują wzrostowe poparcie społeczne? Dobrowolna bezdzietność kobiet ma mniejszą szansę. Z moich badań z roku 1999/2000 wynikało, że prawie połowa badanych kobiet (45,5%) była świadoma braku pełnej akceptacji dla małżeństw, które świadomie rezygnują z posiadania dziecka. Odwołując się do teorii preferencji (Hakim 2006), trzeba zwrócić uwagę na postawy i oczekiwania samych kobiet. W reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie w roku 2010 aż 87,7% kobiet podało, że nie zrezygnowałyby dobrowolnie z posiadania dziecka. Ponad połowa (56,9%) łączyła zawieranie małżeństwa obligatoryjnie z dzieckiem. 40,3% nie zgadzało się, że dziecko jest przeszkodą w karierze zawodowej (twierdzenie: „Głównie dla kobiety jest ważne, aby nie mieć dziecka, jeżeli chce ona robić karierę zawodową”) (Kwak 2014: 125, 158, 168, 177). Można powiedzieć, że dziecko jest świadomościową pułapką dla kobiety, utrzymującą ją w roli rodzinnej. Łączy się także z pragnieniem bycia matką, którego siła jednak ma indywidualny wymiar.

Tak jak kohabitacja budzi szczególne zainteresowanie w odniesieniu do młodego pokolenia, chociaż stała się udziałem przedstawicieli różnych pokoleń, tak układ typu LAT (*living apart together*) kieruje uwagę na relatywnie starsze pokolenia (choć i ten układ jest realizowany w różnych kohortach). LAT pokazuje, że kobieta, metaforycznie ujmując, nie kończy życia, zwłaszcza gdy w późniejszym wieku pozostaje bez partnera. Nowy niezobowiązujący układ pozwala na posiadanie towarzystwa, stwarza możliwość wymiany emocjonalnej, seksualnej, spędzanie czasu nie w samotności. LAT – to dwa osobne mieszkania, dwa różne adresy, dwa indywidualne budżety, niezależność. Zachowanie niezależności i świadomość jej posiadania jest podstawą układu¹¹. „Ja u niego nie wykonuję żadnych prac domowych” – K-45 lat (para od ośmiu lat), młodsza (K-23 lata; para od 2,6 lat) podobnie odpowiada – „Nie, raczej nie zdarza mi się, abym wykonywała jakieś prace u partnera”. K-23 lata, ze stażem pół roku bycia w parze – „Jesteśmy dla siebie gośćmi. Nie wykonujemy żadnych prac, bo traktujemy siebie jak gości, więc jak on do mnie przychodzi, to jest gościem, a ja u niego”. Na pytanie, co Pani daje taki związek, K-45 lat odpowiada – „Bycie w takim związku [...] daje

¹⁰ Chodzi o komunikat N. Hipsz (2013b).

¹¹ Cytowane wypowiedzi pochodzą z niepublikowanego badania Anny Kwak, które objęło kobiety będące w związkach kohabitacyjnych oraz układach typu LAT. Badania z lat 2016–2017.

mi taki spokój w sobie, ponieważ lubię spędzać czas sama ze sobą i generalnie chodzi mi o ten spokój”. Porównując obecny układ z małżeństwem, w którym poprzednio była, mówi: „Jeśli chodzi o ten poprzedni związek, to tutaj czuję się bardziej bezpieczna przede wszystkim. Również nie jestem uzależniona, co jest ważne dla mnie”. Młodsza o 20 lat respondentka (K-25; trzy lata razem) wyjaśnia, że bycie w takim związku daje „poczucie tego, że jestem dowartościowana jako kobieta, że jest osoba, dla której ja jestem ważna i kocha mnie bezwarunkowo, no i dzięki temu też jakby realizuję jakieś swoje zainteresowania, które dzięki niemu, na przykład, poznałam albo uczestniczę w jego zainteresowaniach”.

Powyższa analiza przekonuje, że decyzje o tworzeniu bliskiego związku, chociaż nie małżeńskiego, podejmują kobiety z różnych kohort. Preferencje zogniskowane są wokół osobistych potrzeb kobiet, które w ten sposób zacieśniają związek lub zachowują w nim bezpieczny dystans. „Jestem szczęśliwa i spełniona” – mówi K-22 (pięć lat w związku) – „Jesteśmy razem, ale tak jakby mamy dwa osobne życia i zawsze jak się spotkamy, to możemy sobie opowiedzieć o tym, co które robiło, co się wydarzyło; tak i nie jest nudno”.

Rozważania końcowe

Nie ma wątpliwości, że współcześnie kobieta przestaje być tylko (za)kodowana w rolach rodzinnych. Kobiety podejmują decyzje związane z różnymi sferami – rodzinnymi i pozarodzinnymi. Przekraczają zatem obwarowania, które je trzymały niemal od zawsze w jednej przestrzeni. Czy łatwo jest kobietom budować nową tożsamość? Czy wszystkie tego tak naprawdę chcą? Czy przyjmowanie nowego oznacza odrzucenie tradycji? W rozważaniach Anthony’ego Giddensa, Ulricha Becka, Catherine Hakim, Kathleen Gerson znajdują się odpowiedzi – kobietom nie jest łatwo, nie wszystkie chcą zmiany i jednego, nowego modelu, nawet w najbardziej nowoczesnym społeczeństwie tradycja nie zanika. Choć budowanie własnej biografii jest obowiązkiem każdej jednostki, to jednak, jak pisze U. Beck (2002: 204), biografie są „w pełni otwarte na wpływy zewnętrzne”. A. Giddens (2002: 11) uzupełnia to uwagą o znaczeniu wiedzy o istniejących możliwościach. Zaprzecza także, że wszystkie możliwości są jednakowo dostępne dla każdego. U. Beck uważa, że proces indywidualizacji kobiet nie jest zakończony, stale trwa, ale też sytuacja kobiet jest inna niż mężczyzn, a „retoryka równości nie idzie w parze z zachowaniem i położeniem mężczyzn”, „mężczyźni wyćwiczyli się w retoryce równości, za którą nie poszły czyny” (Beck 2002: 152). Zarówno U. Beck, jak i A. Giddens podkreślają rozbieżność między rzeczywistością a możliwościami czy deklaracją słowną a zachowaniem. W konsekwencji nie sprzyja to odchodzeniu od ról wyznaczanych płcią. W rozważaniach podkreślany jest brak przymusu, wolność przy dokonywaniu wyborów. Dlatego też kobieta może budować nową rolę, ale nie musi tego robić (Beck 2002), za jej decyzjami stoją jej

preferencje, sytuacja życiowa, ułatwienia stwarzane przez społeczeństwo (Hakim 2006). W podlegającym zmianom nowoczesnym społeczeństwie wzrasta znaczenie refleksyjności (Giddens 2002). W takim społeczeństwie rozwija się wielość modeli dla indywidualnego funkcjonowania kobiet. Czy jest to dalekie od oczekiwanego ideału dla sytuacji kobiet? O tym muszą decydować same kobiety, indywidualnie podejmując swoje decyzje. Badania potwierdzają, że nie wszystkie kobiety mają takie same oczekiwania, preferencje. Niektóre utrzymują tradycyjny styl zarządzania rolami, bo taki im właśnie odpowiada, inne dlatego, że zostało im to narzucone. Nie oznacza to również, że nie ma prób zatrzymania kobiet w przestrzeni domowej. Może to wynikać z samej sytuacji rodzinnej, z organizacji życia rodziny, z pokoleniowego przekazu obrazu ról, z postaw mężów, uzgodnień małżonków. Niebagatelną rolę odgrywa rynek pracy i rozwiązania przyjmowane w ramach polityki wobec kobiet i rodziny. A przeciążenie rolami? Świadczy na rzecz „wychodzenia z jednej roli” kosztem samych kobiet, ale świadczyć może o świadomościowym braku zgody na dokonanie zmian w rolach najbardziej je obciążających, wikłających w tradycyjne uzależnienia domowe.

Bibliografia

- Beck U. (2002), *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej rzeczywistości*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- D'Alm eras H. (1904), *Małżeństwo u r oznych narod ow*, Nakład Gebethnera i Wolffa, Krak ow.
- Elliot R. F. (1986), *The family. Change or continuity?*, MacMillan Press LTD, Houndmills, Basingstoke, Hampshire–London.
- Gerson K. (2010), *The unfinished revolution: How a new generation is reshaping family, work, and gender in America*, Oxford University Press, New York.
- Giddens A. (2002), *Nowoczesno c i tożsamo c. „Ja” i spoleczeństwo w epoce p oznej nowoczesno ci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Graff A. (2009), *Wolę myć wannę*, Wysokie obcasy, Gazeta.pl.
- Hakim C. (2006), *Women, careers, and work-life preferences*, „British Journal of Guidance and Counselling”, nr 34(3), s. 279–294.
- Hipsz N. (2013a), *O roli kobiet w rodzinie*. Komunikat z bada n, CBOS, [BS/30/2013], Warszawa.
- Hipsz N. (2013b), *Spoleczne oceny alternatyw życia małżeńskiego*. Komunikat z bada n, CBOS, [BS/32/2013], Warszawa.
- Karolczuk E. (2010), *Z matki na c orkę? Ku mi dzygeneracyjnemu modelowi przemian kobiecej tożsamo ci we wsp olczesnej Polsce*, [w:] M. Fr ackowiak-Sochańska, S. Kr olikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 528–553.
- Kotlarska-Michalska A. (2010), *Rodzinne role kobiet w nowych rolach*, [w:] M. Fr ackowiak-Sochańska, S. Kr olikowska (red.), *Kobiety w polskiej transformacji 1989–2009. Podsumowania, interpretacje, prognozy*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 510–527.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Kwak A. (2014), *Wsp olczesne zwi zki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje*, LAT, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.

- Kwak A., Pascall G. (2005), *Kobieta na rynku pracy – bariery płci*, [w:] A. Michalska (red.), *Dylematy współczesnych rodzin*, „Roczniki Socjologii Rodziny”, t. XVI, Wydawnictwo Naukowe UAM, s. 11–31.
- Ostrouch-Kamińska J. (2011), *Rodzina partnerska jako relacja współzależnych podmiotów. Studium socjopedagogiczne narracji rodziców przeciążonych rolami*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- Sikorska M. (red.) (2012), *Ciemna strona macierzyństwa – o niepokojach współczesnych matek*. Raport, AXA, Warszawa.
- Szlendak T. (2010), *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zalewska M. A. (2009), *Konflikty „praca–rodzina” oraz ich źródła i skutki w zależności od płci i posiadania dzieci*, [w:] A. Chylicka, B. Pastwa-Wojciechowska (red.), *Kobiecość w obliczu zmian – studia interdyscyplinarne*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków, s. 101–123.
- Żarnowska A. (2014), *Czy przełom XIX i XX wieku otwierał kobietom przejścia ze sfery prywatnej do sfery publicznej? Rola barier obyczajowych*, „Rocznik Antropologii Historii”, R. IV, nr 2(7), s. 279–290.

Anna Kwak

GETTING A WOMAN OUT OF THE SHADOW OF ONE ROLE CHANGES AND LIMITATIONS

Abstract. Leaving the traditional role leads to building a new identity of women's based on the choices made for their personal lives. However, it connects with the experience of traps and limitations. These include, among others, overlapping roles, changing in meaning of marriage, the labour market and the conflict between roles. Changes do not lead to replacing one model with another, they introduce diversity. It brings them as Ulrich Beck says “an unfinished process of individualization of women”, or according to Kathleen Gerson “an unfinished revolution of a new generation to shaping family, work, gender”, but also the preferences of women themselves as Catherine Hakim notes.

Key words: woman, role, preference theory, individualization, processes of changes.